

Instytut Filologii Polskiej UMCS

BARBARA BONIECKA

Wykład o modalności

Exposé sur la modalité

Wyjdziemy w swych rozważaniach o modalności od kilku stwierdzeń, które, co prawda, nie są pewnikami, ale cechuje je to, że wyrażają przekonanie znacznej liczby badaczy wskazanego problemu, mogą więc być uogólnione i znaleźć zastosowanie w dydaktyce uniwersyteckiej. Wobec zalewu informacji, często sprzecznych, niepełnych i pochodzących z odmiennych metodologii badawczych¹, takie opracowanie wydaje się uzasadnione.

Modalność jest kategorią semantyczną (wszystkie podkreślenia w tym artykule pochodzą ode mnie — B. B.), tzn. mieści się w sferze znaczeniowej wypowiedzenia, a w związku z tym podległą podstawowej funkcji językowej, czyli funkcji komunikatywnej (która — jak wiadomo — jest koniecznym skutkiem pełnienia przez tekst funkcji reprezentatywnej)² i tak jak ona wchodząca w zależności z innymi funkcjami językowymi. Stąd na przykład określenie — funkcja ekspresywno-modalna pewnych elementów językowych.

Modalność jest obligatoryjnym składnikiem każdego wypowiedzenia, konstytutywnym, dominującym nad pozostałymi, ta-

¹ Informuję o tym w pracy: B. Boniecka, *O pojęciu modalności (przegląd problemów badawczych)*, „Język Polski”, 1976, z. 2, s. 99–110. Zob. ponadto: *Otázky slovanské syntaxe III*, Brno 1973.

² L. Zawadowski, *Lingwistyczna teoria języka*, Warszawa 1966, s. 120 i in.

kimi, jak składnik temporalny, lokatywny i dyktalny (T, L, D). Przypisanie każdemu wypowiedzeniu komponentu modalnego (M) nie odbiera sensu zajmowania się nim. Tak jak z faktu, że wszyscy jesteśmy ludźmi i że komponent osobowości (HUM) stawia nas w opozycji np. do świata roślin, nie wynika, że nie jesteśmy godnymi badań i opisu. Jesteśmy przecież społecznością ludzką głęboko zróżnicowaną.

Przez odniesienie do świata pozajęzykowego przyswajamy sobie także myśl o różnych formach i sposobach manifestacji sensów modalnych, a w konsekwencji też o różnych typach modalności.

Dalszy ciąg wykładu będzie rozwinięciem myśli skumulowanych w powyższych trzech twierdzeniach.

Zadajmy sobie teraz pytanie: skoro modalność jest kategorią semantyczną, to jakie znaczenia obejmuje. Znaczenia te da się wyekscerpować z istniejących definicji pojęcia modalności. Zanim przytoczymy niektóre, już teraz podkreślimy, że niemal w każdej mówi się o relacji między takimi komponentami aktu mowy, jak:

- treść wypowiedzi — rzeczywistość: T – R,
- nadawca wypowiedzi — treść wypowiedzi: N – T,
- nadawca — treść wypowiedzi — rzeczywistość pozatekstowa: N – T – R,
- nadawca — wszystkie inne³ składniki procesu komunikacyjnego: N – ...

W zależności od tego, którą z relacji uznaje się za istotną, tę się w definicji modalności eksponuje. Mówi się na przykład, że:

Modalność to sposób ujęcia treści sądu przez mówiącego. To postawa mówiącego wobec treści wypowiedzi. Od łac. słowa „modus” — sposób.⁴

Postawę tę przywoływana tu A. Wierzbicka nazywa:

- twierdzącą — Nad jeziorem rosną poziomki.
- przypuszczającą — Nad jeziorem są już chyba poziomki.
- prawdziwościową — Prawdziwa wielkość krytyk się nie boi., Jan jest tego zupełnie pewien.
- oceniającą — Nareszcie wiosna.
- woluntalną — Oby się sprawdziły przewidywania Jana.
- emocjonalną — Smutno mi, Boże.

³ Według M. Świdzińskiego, wśród owych innych składników mieściłby się przede wszystkim odbiorca (O), a ponadto kod przekazu i jego kontekst. Zob. M. Świdziński, *Analiza semiotyczna wypowiedzeń pytajnych we współczesnym języku polskim*, „Studia Semiotyczne”, IV, wyd. i wstępem opatrzył J. Pelc, Wrocław 1973, s. 221–249.

⁴ A. Wierzbicka, *Praktyczna stylistyka*, Warszawa 1970, s. 208.

W innym miejscu ta sama uczona⁵ mówi o treściach modalnych jako o tych, które:

reprezentują stosunek mówiącego do przedstawionego stanu rzeczy.

Z kolei T. Milewski⁶ definiował modalność jako:

pewien stosunek treści wypowiedzenia do rzeczywistości.

Pisał, że modalność jest dla badacza rodzajem aktu umysłowego „odnoszącego wyraz do rzeczywistości”. Jednym razem — tłumaczył — jest to akt informowania, iż mówiący uważa treść przedstawieniową wypowiedzenia za rzeczywistość, np. *Wróciłeś do domu.*, innym razem za wątpliwą, tzn. — wedle słów Milewskiego — „[...] mówiący zakłada możliwość istnienia różnych stanów, z których pragnie jeden wybrać, np. *Wróciłeś do domu?*” Wreszcie mówiący może uważać treść wypowiedzenia za nierzeczywistą i pragnąć, by ona rzeczywistością się stała, np. *Wracaj do domu!*

Przez A. Mirowicza⁷ interesujące nas pojęcie zostało zdefiniowane w słowach:

Modalność to stosunek treści do rzeczywistości ujętej pod kątem widzenia zgodności z rzeczywistością (realności lub nierealności absolutnej) albo niezgodności z rzeczywistością (nierealności względnej).

Jeśli przyjąć sąd Mirowicza, to za modalne należałoby uznać te wypowiedzenia, które przekazują treść jako pewną lub prawdopodobną. Byłyby to w takim razie wypowiedzenia zawierające słowa *musi* lub *może*, np.:

Może teraz są na wakacjach.

W przyszłym tygodniu muszę pojechać do Londynu.

Podobnie potraktowano modalność w *Gramatyce współczesnego języka polskiego*⁸ w tomie *Składnia*. Uznano, że jest to:

Wyraz postawy mówiącego względem prawdziwości/fałszywości treści PSPA [podstawowej struktury predykatowo-argumentowej], czyli jego przekonanie o prawdziwości charakterystyki wskazanego przedmiotu lub o prawdziwości relacji wiążącej wskazane przedmioty.

⁵ A. Wierzbicka, *Dociekania semantyczne*, Wrocław 1969, s. 17.

⁶ T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1969, rozdz. *System syntaktyczny*, s. 99; zob. też s. 96.

⁷ A. Mirowicz, *Pojęcie modalności gramatycznej a kwestia partykuł*, BPTJ, 1956, z. XV, s. 81. Zob. ponadto: A. Mirowicz, *O partykułach, ich zakresie i funkcji*, BPTJ, z. 8, 1948, s. 134 i n.

⁸ *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, pod red. Z. Topolińskiej, Warszawa 1984, s. 26–27.

W podręczniku zostały również przedstawione specjalne parafrazy wykrywające ową prawdziwość / fałszywość, ewentualnie też prawdopodobieństwo wspomnianej charakterystyki. Np.:

Jan śpi. = Prawdą jest, że Jan śpi.

Prawdopodobnie Jan śpi. = Wątpliwe, czy Jan śpi., Możliwe, że Jan śpi.

W tomie *Morfologia* tej samej *Gramatyki*⁹ interesujący nas problem znalazł szersze ujęcie. Modalność utożsamiono tu ze:

[...] stosunkiem (określanym w różny sposób) między wypowiedzianym przez nadawcę wyrażeniem zdaniowym a treścią tego wyrażenia (a sytuacją pozajęzykową, o której mowa), a także ze stosunkiem samego nadawcy do treści wypowiedzianego przez niego wyrażenia zdaniowego.

Nadawca — tłumaczą autorzy opracowania — może po prostu stwierdzić istnienie opisywanej przez wyrażenie zdaniowe sytuacji, bez żadnych zastrzeżeń, biorąc pełną odpowiedzialność za prawdziwość wypowiedzianego zdania:

Pada śnieg.

Może on jednak nałożyć określone ograniczenia na prawdziwość wygłoszanego sądu, zdejmując z siebie częściowo lub całkowicie odpowiedzialność za jego zgodność z rzeczywistością (za jego prawdziwość), np. wskazać jedynie stopień obiektywnego prawdopodobieństwa prawdziwości zdania:

Prawdopodobnie woda już kipi.

lub dać wyraz sile własnego przekonania (wiary) o prawdziwości zdania:

Sądzę, że...

Chyba już kipi.

Mówiący może wreszcie całkowicie odżegnać się od stwierdzenia prawdziwości zdania, domagając się od słuchacza stwierdzenia o prawdziwości / fałszywości danego zdania (w zdaniach pytających):

Czy woda już kipi?

bądź domagając się od niego, by wykonał czynności niezbędne do tego, aby dane zdanie stało się prawdziwe, np. w rozkazach, prośbach:

⁹ *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, pod red. R. Grzegorzycykowej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, Warszawa 1984, s. 132 i n.

Zagotuj wodę. — ‘spraw, aly woda kipiała’.

Tego właśnie typu różnice znaczeniowe między zdaniami najnowsza *Gramatyka* nazywa różnicami modalności zdania.

Odpowiadając na postawione wcześniej pytanie o obszar znaczeń modalnych, powiemy teraz, że jest on bardzo rozległy dla jednych i znacznie węższy dla drugich. Dla pierwszych w obręb modalności wchodziłyby znaczenia natury intelektualnej, tj. znaczenia pewności, prawdopodobieństwa, przypuszczenia, możliwości, wątpliwości oraz różne znaczenia wolitywne, a w konsekwencji tego jednocześnie w pewnym stopniu emocjonalne, a więc pragnienia, zamiary, życzenia, zakazy, nakazy. Dla drugich byłby to węższy krąg zagadnień związany wyłącznie z logiczną kategorią prawdziwości i fałszu, realności i nierealności.

Tak więc modalność — wnioskujemy z przeglądu stanowisk — powinna być odbierana jako oznaka postawy nadawcy wobec treści wypowiedzenia. Słowo postawa ma się kojarzyć z intelektualnym, woluntalnym i uczuciowym nastawieniem mówiącego. Jest to zasadniczo postawa wobec fragmentu rzeczywistości, na temat którego nadawca wypowiada się za pośrednictwem odpowiednio sformułowanego wypowiedzenia. Symbolicznie ten układ da się przedstawić w postaci ciągu: N — T — R — O. Dopowiedzmy jeszcze: modalność, czyli swoista kalkulacja myślowa nadawcy, tj. akt mentalny wyrażony językowo, który zakłada spełnienie ściśle określonego przez nadawcę celu komunikacyjnego wobec odbiorcy, na przykład spełnienia rozkazu lub odpowiedzi na pytanie. Oczekiwana reakcja może — rzecz jasna — nie nastąpić, ale to oczekiwanie zostało przecież wyrażone.

Celowościowość wiązana z postawą modalną sprawia, że budowaną przez nadawcę wypowiedź można utożsamiać z projekcją widzenia określonego wycinka świata pozajęzykowego, dokonaną przez mówiącego w określonej sytuacji komunikacyjnej. Owa projekcja rzeczywistości ujawniająca się w wypowiedzi językowej, czy też — jak mówiła D. Rytel¹⁰ — owo wyróżnianie możliwych światów, w których opisywane w tekście nadawcy zdarzenia mogą lub muszą wystąpić, jest jedną z możliwych projekcji, pochodną sposobu widzenia rzeczywistości przez konkretnego mówiącego.

Warto zaakcentować, że powyższa myśl ma ogromne znaczenie dla opisu stylów wypowiedzi.¹¹ Na przykład styl urzędowy jest normatywny, a więc regulujący, projektujący określone stany rzeczy; styl naukowy zakłada pełną

¹⁰ D. Rytel, *Leksykalne środki wyrażania modalności w języku czeskim i polskim*, Wrocław 1982.

¹¹ J. Bartmiński, *Derywacja stylu*, [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, praca zbiorowa pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1981, s. 40 i in.

sprawdzalność komunikowanych treści z punktu widzenia ich stosunku do rzeczywistości. Styl poetycki służy wyrażaniu emocji. Stylem przysługuje więc walor modalnościowy. Mówiąc o tym pragniemy zasugerować, że modalność rodzi się wraz z wypowiedzeniem (zdaniem), ale i zyskuje też wymiar tekstowy. Temu tematowi z pewnością należy się oddzielne opracowanie.

Poszukajmy teraz w literaturze fachowej dowodów słuszności drugiego naszego twierdzenia, twierdzenia o konstytutywnym charakterze modalności.

Jeśli ktoś, wypowiadając się na temat pewnego projektu, powie:

Prawdopodobnie z tego projektu nic nie wyjdzie.,

to o postawie osoby zabierającej głos z całą pewnością da się powiedzieć, że jest *sceptyczna* względem projektu. Ktoś inny, mówiąc np.:

Niestety, wojna przerwała te plany.,

wyrazi *żal*. Ktoś inny jeszcze, kiedy powie:

Czyżby Jan o tym nie wiedział?

wyrazi *zdziwienie*.

Jednym słowem, ową postawę ujawnioną przez mówiącego można nazwać *expressis verbis*, można ją przełożyć na inny język, na język mentalny, można ją sparafrazować i uczynić to, nie naruszając (w zasadzie) znaczenia, a więc ująć w terminach indefinibiliów danego języka. Tymi elementarnymi jednostkami semantycznymi byłyby, według A. Wierzbickiej¹²: *sądzę, chcę, nie chcę, czuję*. Innymi słowy, są to znaki aktów sądenia, woli i emocji dokonujących się w mówiącym.

Ujmując rzecz inaczej, za ich pośrednictwem dla każdego wypowiedzenia można zbudować *ramę modalną*, *ramę modalną* jako znak stosunku mówiącego do stanu rzeczy, o którym donosi on w swojej wypowiedzi. Dla wypowiedzenia:

Deszcz!	ramą jest:	Sądzę, że deszcz (pada).
Spadnie!	"	Sądzę, że on spanie.
Spadnie.	"	Wiedz, że on spadnie. = Chcę, żebyś wiedział, że on spadnie.
Chodź tutaj!	"	Chcę, żebyś przyszedł tutaj.

¹² A. Wierzbicka, *Dociekania...*, *op. cit.*, *passim*. Zob. ponadto: A. Wierzbicka, *Przekładalność a elementarne jednostki semantyczne*, „Przegląd Humanistyczny”, 2, 1978, s. 53–68 oraz id., *Semantic primitives*, Frankfurt/M. 1972, Athenäum.

Janku!	”	Chcę, żebyś ty...
Gdzie on jest?	”	Chcę, abyś powiedział zdanie o postaci: „On jest w miejscu...”
Nie mów!	”	Nie chcę, żebyś (ty) mówił.
Cholera!	”	Czuję złość. = Czuję się tak, jak czujemy się zwykle, gdy coś się dzieje wbrew naszej woli.

Nietrudno zauważyć, że jednemu wypowiedzeniu można przypisać kilka różnych ram, czyli można mówić o ramie złożonej. Struktury te — jak zauważa A. Wierzbicka — zawsze jednak opierają się na paru elementach podstawowych, np.

To jest idiota.	—	Uważam, że on jest głupi. Czuję zdenerwowanie z tego powodu (że on jest głupi).
Jan też przyszedł.	—	Sądzę, że wiesz, że różni ludzie przyszli. Chcę, żebyś wiedział, że Jan przyszedł.

Stosując odwrotną procedurę, można by próbować budować takie ramy eksplikacyjne, które by wyjaśniały nadrzędne, wspólne cele komunikacyjne niektórych wypowiedzi. Na przykład eksplikacjom ramy w postaci „Chcę, żebyś...” można by przyporządkować różne wypowiedzi. Taka rama — na podobieństwo ramy obrazu — dałaby się wypełnić w konkretnej sytuacji mówienia konkretnymi treściami. Dla określonego rodzaju treści budowałoby się przy tym określony rodzaj ramy. Na przykład z uwzględnieniem ramy wskazanej wyżej budowane by były wypowiedzenia perswazyjne w rodzaju:

Nie strasz mnie!
Daj mi jeść!
Zabieraj się stąd!
Nie zapomnij parasola!

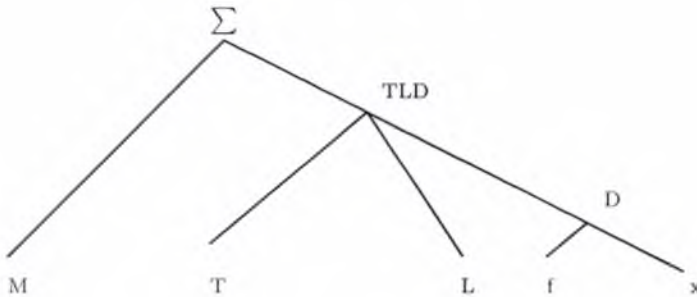
Skład elementarnej struktury zdania w języku mentalnym, sądząc z relacji A. Wierzbickiej na ten temat¹³, tworzyłyby:

- podmiot (S), czyli znak tego rzeczywistego obiektu, który mówiący „ma na myśli”,
- predykat (P), znak cechy (relacji),
- rama modalna (M), znak stosunku mówiącego do stanu rzeczy, w którym podmiotowi S przysługuje cecha P.

¹³ A. Wierzbicka, *Kategoria semantyczna ramy modalnej*, „Prace Komisji Słowianoznawstwa”, 23, 1971, s. 179–182.

Prosta struktura głęboka w zapisie proponowanym przez uczoną wyglądałaby następująco: M, że S jest P.

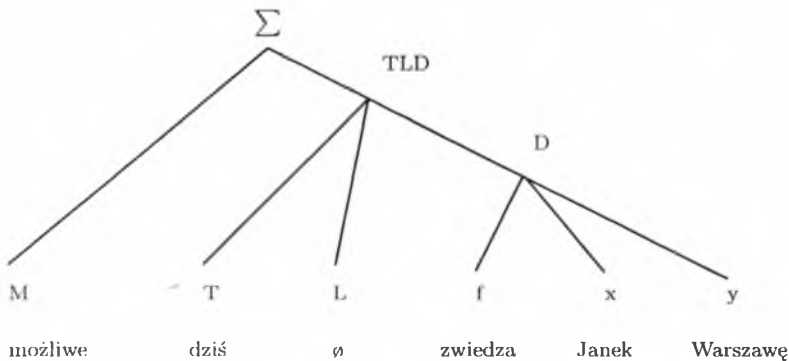
Owo M najnowsza *Gramatyka języka polskiego*¹⁴ nazywa zmienną modalną i zgodnie z tym, co o tym M wcześniej powiedzieliśmy, traktuje ten składnik jako najważniejszy, najwyżej postawiony w hierarchii składników zdania, co ma też wyrażać odpowiedni schemat graficzny: $\Sigma = MT, L[f(x)]$ ¹⁵



Zdanie:

Możliwe, że Jan zwiedza dziś Warszawę.

przyjęłoby w zapisie symbolicznym następującą postać: $\Sigma = MT, L[f(x,y)]$



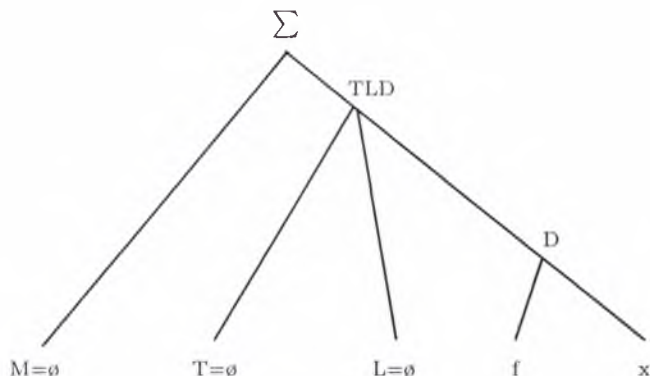
Zdaniu:

Dworzec Centralny jest nowoczesny.

przysługiwałaby natomiast struktura:

¹⁴ *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia...*, op. cit., s. 29–30.

¹⁵ Objaśnijmy: M — zmienna modalna, T — składnik temporalny, L — składnik lokatywny, D — dictum (podstawowa struktura predykatowo-argumentowa), f — predykat, x, y, z — argumenty.



Oddając budowę tego zdania w ten właśnie sposób, nie twierdzimy, że jest ono strukturą amodalną. Mimo braku segmentalnego wykładnika asercji wymienione zdanie nie traci charakteru asertywnego. Innymi słowy, o jego nadawcy da się powiedzieć, że zajął postawę twierdzącą wobec stanu rzeczy. Postawa ta rozpoznawalna jest za pośrednictwem ramy:

Chcę, abyś wiedział, że Dworzec Centralny jest nowoczesny.

Zdania twierdzące ze względu na ich faktywność czasami się nazywają nienacechowanymi modalnie albo zdaniami o modalności zerowej.¹⁶ Uważany jednak, że sensy modalne kumulują w takich wypadkach składnik predykatywny. W języku polskim jest on składnikiem powołującym do życia wypowiedzenie i samowystarczalnym w ujawnianiu postawy nadawcy. W nazwie utożsamia się ona z rodzajem trybu, jaki wyraża dany predykatyw. Chcemy w ten sposób powiedzieć, że typowym wykładnikiem modalności są morfemy kategorii trybu.

Tryb oznajmujący tworzy zdania o modalności twierdzącej, prawdziwościowej, modalności pewności:

Jestem zmęczona.

Czasem tryb ten jedynie z formy jest trybem oznajmującym. Funkcyjnie w pewnych kontekstach może być odebrany jako rozkazujący, a konkretniej jako wyrażający apodyktyczne polecenie:

Chcę, żebyś tu przyszedł.

lub z ochętą do wykonania jakiejś czynności:

Ależ tu duszno.

Nie ma tu czym oddychać.

¹⁶ K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1975, s. 73. Podobnie J. Lyons, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 1975, s. 340.

Gorąco mi.

Lubię świeże powietrze.

(tu:) do otwarcia okna. Są to więc zdania o takiej samej funkcji, co typowe zdania rozkazujące, np.:

Otwórz okno!

Możliwe są też ekspresywno-modalne znaczenia tego trybu wynikające z kombinacji trybu z kategorią osoby. Np.:

O, wzięliśmy się do pracy! — ‘wziąłeś się / wzięliście się’ + ‘zdziwienie, zaskoczenie’

O, ktoś się namyślił. — ‘namyśliłeś się’ + ‘zdziwienie, zaskoczenie’

Tryb rozkazujący prymarnie wyraża modalność w o l i t y w n ą:

Zrób to porządnie!

Włóż płaszcz!

ale — jak się niebawem okaże — jest w stanie wyrazić wiele innych znaczeń modalnych. Zajmowała się tym tematem bardzo szczegółowo Z. Topolińska.¹⁷ Za pośrednictwem trybu rozkazującego — dowodziła autorka — mówiący może a p e l o w a ć do odbiorcy o wykonanie lub niewykonanie (prohibitivus) określonej czynności, niezależnie od tego, czy jest to czynność możliwa do wykonania, czy nie. Np.:

Idź do diabła!

Pał sześć!

Pał lichu!

Imperativus obsługuje ponadto i takie znaczenia, jak: polecenie lub rozkaz, życzenie (optativus), aprobata:

Dobrze. Przyjdź.

Jak chcesz, to przyjdź.

warunek lub ostrzeżenie:

Przyjdź, to ci dam

Uważaj, bo (jak nie będziesz uważać, to) zbijesz.

Imperativus służy też za wykładnik funkcji ekspresywno-impresywnej. Zwykle współgra wtedy z takimi kategoriami, jak kategoria osoby, liczby, aspektu i czasu, działającymi w jego obrębie. Wspomniane modalno-ekspresywne sensory oddają np. (wyjęte z wypowiedzi potocznych) konstrukcje:

¹⁷ Z. Topolińska, *O kategoriach gramatycznych polskiego imperatiwu*, „Język Polski”, 1966, z. 3, s. 167–173.

Niech posprząta. — ‘posprzątaj’

Nie gniewała się. — ‘nie gniewaj się’

Pierz, szoruj, zmywaj i nikt ci dobrego słowa nie powie. — ‘piore, zmywam. . .’

Masz tam pójsć. — ‘pójdź tam, X polecił, żebyś tam poszedł’

No nie gniewajmy się. — ‘nie gniewaj się’

Niech ja zginę. — ‘podziw, uznanie’, rzadziej ‘niezadowolenie’

Topolińska notowała ponadto przykłady potwierdzające zazębianie się trybów, np. przykłady wchodzenia imperativu w sferę znaczeniową trybu przypuszczającego:

Przyjdź, to zobaczysz! = Jeżeli przyjdiesz, to zobaczysz!

i odwrotnie — wchodzenia trybu przypuszczającego w sferę znaczeniową imperativu:

Przyszłabyś, będą sami mili ludzie! = Przyjdź!

Skończyłabyś wreszcie! = Skończ z tym wreszcie!

Tryb przypuszczający ujawnia modalność *hipotetyczną*, modalność *możliwości*:

Pogadalibyśmy sobie trochę, ale się spieszę.

Ma on przedstawiać czynność niepewną, oczekiwaną, przewidywaną, czymś uwarunkowaną, czyli wykladać znaczenia: ‘chyba, prawdopodobnie, może’, a także ‘możliwe, że. . .’. Znaczenia te objawiają się nie tylko w formach czasu teraźniejszego i przeszłego, ale — co charakterystyczne — w formach czasu zaprzeszłego. Wbrew utartej opinii, czas zaprzeszły nie jest czasem wymarłym.¹⁸ Różnice modalne mogą być przy tym wyrażane w jednym z czasów, ale równocześnie mogą podlegać neutralizacji w drugim.¹⁹ Streszczając wyniki badawcze na ten temat K. Pisarkowej, powiemy, że tryb przypuszczający wymaga na przykład czasu zaprzeszłego, aby móc wyrazić:

— opozycję między czynnością możliwą w przyszłości:

Może bym zrobił.

a czynnością nierzeczywistą, bo możliwą kiedyś, lecz nie zaistniałą w przeszłości: Może bym był zrobił.;

— czynność możliwą, lecz nie zaistniałą:

¹⁸ K. Pisarkowa, *Tryb przypuszczający i czas zaprzeszły w polszczyźnie współczesnej (formy i funkcje)*, „Język Polski”, 1972, z. 3, s. 183–189.

¹⁹ J. Lyons, *op. cit.*, s. 342.

Byłbym się zabił!
Byłbym zadzwonił.

— czynność, która, jako prawdopodobna i pożądana ('trzeba było'), powinna się była już odbyć:

Byłbyś to zrobił!

Użycie to łączy się z fakultatywną funkcją rozkazującą trybu przypuszczającego:

Powiniennem być przyjść.
Powinieneś być przyjść.

Modalność przypuszczająca, warunkowana z kolei może być osiągnięta za pośrednictwem formy czasu zaprzeszłego czasownika *móc* i bezokolicznika, np.:

Mogłem być / mogłeś być przyjść.

Rozważając różne kwestie związane z trybem przypuszczającym w spojeniu z kategorią czasu K. Pisarkowa zauważyła, że modalność może mieć odcień pełnego lub osłabionego życzenia (optatywu): domagam się, żądam, rozkazuję, proszę, radzę, wołałbym. Wskazane czasowniki — jak pisze uczona — cechuje umiejętność organizowania ramy modalnej dla właściwej treści wypowiedzenia. Z umiejętnością tą — przekonuje autorka — wiąże się drugi z odcieni modalnych polegający na sygnalizowaniu dystansu dzielącego nadawcę od treści przekazywanej. Mówiący, jednym słowem, może się wahać w swoich przekonaniach co do prawdziwości zdania podrzędnego. Przytacza on sąd cudzy. Przypuszcza, że jest to sąd prawdziwy lub zmyślony, dopuszcza lub odrzuca prawdopodobieństwo. Np.:

Nie sądzę, żeby się o to gniewał.
Nie przypuszczam, żeby rzeczywiście kłamała.
Nie wierzę, żeby Helena mogła zapomnieć Parysa.

W niektórych pracach językoznawczych mówi się także o trybie pytającym tworzącym zdania o modalności niepewności, powątpiewania, możliwości. Zdania pytajne nie są jednak kształtowane za pomocą morfologicznych wykładników trybu (forma czasownika nie różni się od formy czasownika użytej w trybie oznajmującym), lecz intonacyjno-leksykalnych (partykuły i zaimki pytajne) oraz za pomocą szyku. Wszystko to zmusza do używania wyżej wymienionego terminu z pewnymi ograniczeniami. Niewątpliwie jednak pytanie kumuluje podobne sensory modalne co pozostałe tryby,

tryb przypuszczający i tryb rozkazujący. Może więc mieć poza znaczeniem niepewności, wątpienia:

Czy ja naprawdę tego potrzebuję?

możliwości:

Nie sądzisz, że to ma sens?

także znaczenie apelu (tu o otwarciu okna):

Czy to okno musi być zamknięte?

Rama modalna każdego pytania zawiera więc składnik woliowy, tzn. owo *chcę* będące jednym z czterech indefinibiliów semantycznych, które A. Wierzbicka wyzyskiwała do budowania ramy modalnej wypowiedzenia. W wypadku pytania rama taka wygląda, jak następuje:

N chce, aby O powiedział, czy...

Ten właśnie składnik zbliża pytania do wypowiedzeń rozkazujących. Jeśli chodzi o te ostatnie, to reakcją oczekiwaną przez N jest wykonanie czynności żądanej (lub przekazanie polecenia, by inna osoba wykonała czynność, skoro bezpośredni odbiorca zlecenia sam tego zrobić nie może: *Przypomnij ojcu, żeby pieniądze na chleb zostawił na lodówce!*). W wypadku pytania oczekuje się reakcji językowej. Zauważmy jednocześnie, że istnieją wypowiedzenia rozkazujące, które są równoważne (pragmatycznie) pytaniom. Dowieść tego można, budując, na wzór proponowanych przez M. Świdzińskiego, rozkazujące parafrazy pytań:

Powiedz, kto napisał Hamleta. = Kto napisał Hamleta?

Wymień królów-Piastów. = Którzy królowie byli Piastami?

Zadając pytanie, nadawca żąda od odbiorcy wykonania pewnej określonej czynności informacyjnej, mianowicie wypowiedzenia się na temat tego, co zawiera pytanie. Rzecz jasna, odpowiedź także zdradza jakąś postawę modalną. Może się to wiązać z wyjawieniem pewności, niepewności itd. Np.:

— Czy A. pójdzie z nami do kina?

— Przypuszczam, że pójdzie. / Na pewno pójdzie.

— Kto skomponował „Symfonię Pastoralną”?

— Sądzę, że Beethoven. / Chyba Honneger.

Pytanie jest możliwością, pytanie „otwiera możliwość”²⁰, którą zamyka dopiero decyzja (odpowiedź). Poza możliwością nawarstwiają się w nim i inne znaczenia modalne, np. w wypowiedzeniu interrogatywnym:

Czy to nie Piotr pomógł sąsiadce?

zawarta jest hipoteza, że Piotr pomógł sąsiadce. Znaczenie przypuszczenia mamy również w pytaniu:

Chyba mąż nie wróci do niej.

M. Świdziński, poza wymienionymi znaczeniami pytań, notuje jeszcze tzw. quasi-pytania optatywne, w rodzaju:

Może zaparzysz mi herbaty?

oraz pytania implikujące mocną asercję (twierdzenie z przekonaniem), np. pytania retoryczne:

Czyż człowiek po to żyje, aby jeść?

Jak wynika z tego bogatego przeglądu wykładników postaw modalnych osób uczestniczących w komunikacji, postawy te mogą być wyrażane:

1. Implicytnie, pośrednio, tzn. za pomocą form trybu (formy prymarnej i — jeśli tak można powiedzieć — typowej, klasycznej formy wyrażania modalności, o czym dotychczas), a także intonacji:

— Zasnął?

— Zasnął.

2. Eksplicytnie, jawnie, np. przez czasowniki (performatywne) w rodzaju:²¹

sądzę	zabraniam	zgadzam się
obiecuję	przypuszczam	pozwalam
chcę	przysięgam	żądam
proszę	pytam	wątpię
obawiam się	spodziewam się	dziwię się

²⁰ K. Pisarkowa, *Rozważania o argumentacji w języku naturalnym*, „Polonica”, III, 1977, s. 79–88.

²¹ Pierwotnie próbowałam grupować te czasowniki i nazywać: jedne — performatywnymi, inne — psychologicznymi. Zgodnie z sugestią Recenzentki, łączę je. Czynię to ze względu na to, że procesy psychologiczne są wspólną cechą znaczeń wszystkich wymienionych czasowników. Por. w tym względzie: M. Marcjanik, *Walencyjna analiza łączliwości czasowników wyrażających rozkaz, zakaz, pozwolenie, prośbę*, [w:] *Studia językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich*, t. VI, Wrocław 1980, Ossolineum, s. 75–118, głównie jednak s. 82–84.

oraz licznych tzw. właściwych czasowników modalnych: *musi, może, powinien, ma*, np.:

Janek musi chodzić do szkoły.
 Stół może stanąć w przedpokoju.
 Janek powinien pójść do sklepu po chleb.
 Janek ma spać.

ponadto przysłówków, partykuł i zwrotów modalnych, o czym niżej.

Z. Klemensiewicz²², kiedy usiłował zilustrować konkretnym materiałem postawę mówiącego względem treści wypowiedzenia, mianowicie przekonanie o jej pewności, prawdopodobieństwie i możliwości, konieczności, pozorności itp., wymieniał następujące wyrazy:

na pewno	z pewnością	oczywiście	istotnie
zaiste	rzeczywiście	naprawdę	przecież
owszem	wszak	może	prawdopodobnie
chyba	bodaj	raczej	podobno
rzekomo	jakoby	koniecznie	niewątpliwie

Jednocześnie akcentował, że formy te z tego względu, że odnoszą się do treści całego wypowiedzenia, nie zaś konkretnych jego składników, są nazywane pozastrukturalnymi, dodatkowymi wyznacznikami intelektualnymi oceniającymi. Uważał je równocześnie za sygnały dla słuchacza nakazujące zajęcie odpowiedniego stanowiska względem komunikowanej mu treści wypowiedzenia. Podobną funkcję przypisywał Klemensiewicz wyznacznikom interpretacyjno-uwydatniającym, stanowiącym podgrupę wśród intelektualnych, a zatem takim, jak:

tylko	także	jeszcze	już
dopiero	aż	przynajmniej	nawet
właśnie	zwłaszcza	szczególnie	zresztą
przynajmniej	przede wszystkim		

Jednostki nazywane przez Klemensiewicza dodatkowymi wyznacznikami intelektualnymi S. Jodłowski²³ analizował w grupie tzw.:

— sytuantów, czyli wyrazów, które sytują treść wypowiedzenia na szerszym tle: *tylko, także, jeszcze, już*:

Ten film grają tylko w niedzielę.

— waloryzantów, czyli form, które nadają wypowiedzeniom sens logiczny (potwierdzenie lub zaprzeczenie): *nie, tak, owszem, naprawdę, istotnie*:

²² Z. Klemensiewicz, *Zarys składni polskiej*, Warszawa 1969, s. 26–27.

²³ S. Jodłowski, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa 1976, s. 12–13.

Owszem, tak było.

— modulantów, czyli jednostek, za których pośrednictwem zaznacza się rodzaj subiektywnej postawy nadawcy wobec treści wypowiedzi: *na pewno, może, prawdopodobnie, chyba, niezawodnie, czy, niech*:

Niechby już sobie poszedł.

— także afektantów, tzn. jednostek dynamizujących wypowiedzenie emocjonalnie: *no, -że, raczej, nawet, aż* itp.

To do niej raczej niepodobne.

Leksykalne wykładniki modalności badała również R. Grzegorzczkova.²⁴ Uczona uznała, że np. przysłówki modalne przekazują w zasadzie te same postawy nadawcy wobec rzeczywistości komunikatu, co i czasowniki modalne oraz formy trybów. Przysłówki wprowadzają jednak jeszcze pewne uszczegółowienia postaw nadawcy. Najwięcej przysłówek komunikuje pewność nadawcy. Np.:

Jan *na pewno (niechybnie)* załatwił tę sprawę.

Jan *niewątpliwie* załatwił tę sprawę.

Mimo dużego stopnia pewności są to jednak zdania hipotetyczne. Inny typ zdań informuje, że mówiący był tylko uprzednio pewien (lub inni byli tego pewni), słowem, sprawa była do przewidzenia.

Jan *oczywiście* załatwił tę sprawę.

Jan *rzeczywiście* załatwił tę sprawę.

Jan *istotnie* załatwił tę sprawę.

Jan *faktycznie* załatwił tę sprawę.

Jan *naturalnie* załatwił tę sprawę.

Słabszą hipotezę przekazują przysłówki:

prawdopodobnie

przypuszczalnie

pewno

zapewne — Jan *zapewne* załatwi tę sprawę.

²⁴ R. Grzegorzczkova, *Pozycja składniowa przysłówka*, „Prace Filologiczne”, t. XX, 1970, s. 211–216. Ponadto tej samej autorki: *Czasowniki modalne jako wykładniki różnych postaw nadawcy*, [w:] *Otázky...*, op. cit., s. 201–204 oraz id., *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówek*, „Prace Językoznawcze”, 77, Wrocław 1975. Poza tym: *O pewnym typie wyrażień gradacyjnych: prawie, ledwie*, „Slavia Orientalis”, R. XXVII, nr 3, 1978, s. 341–344.

Jeszcze słabsze przypuszczenie (może z powątpiewaniem) przekazywane jest przez wyraz *chyba*.

Informację o przekazywaniu cudzego, a więc prawdopodobnego, zdania, zawiera przysłówek *podobno*. Z tej funkcji znany jest również czasownik *miał* oraz partykuły²⁵ *niby* i *rzekomo*. Sens ‘powtarzam to, co mi opowiedziano, nie biorę odpowiedzialności za prawdziwość czyichś słów’ oddają zdania:

Jan *podobno* wrócił już z Warszawy.

On *miał* to powiedzieć.

On *niby* pracuje.

Widać tu wyraźną zgodność badaczy w nazywaniu postawy modalnej. Potwierdzały to parafraza wyrazu *rzekomo*, którą zbudowała A. Wierzbicka:

‘nie sądz, że ja to mówię’ + ‘nie wierz’

Przypuszczenie nadawcy oparte na pewnych objawach komunikowane jest przez przysłówek *widocznie* oraz czasownik *musiał*.²⁶

Jan *widocznie* (*najwidoczniej*) nie zdążył na pociąg, skoro jeszcze nie przyszedł.

Jan *musiał* nie zdążyć na pociąg.

Za pośrednictwem przysłówków przekazywane są także informacje o wolitywnych postawach nadawcy, i w konsekwencji o dokonywanym przez niego wartościowaniu wydarzeń, o których donosi. Do znaczeń wolitywnych włącza się znaczenie konieczności i wyraża je za pomocą przysłówka *koniecznie*, często połączonego z trybem rozkazującym. Np.:

Przyjdź *koniecznie*.

Poleż *koniecznie*.

Temu samemu, czyli wyrażeniu zalecenia, służy także czasownik modalny *musieć*:

Musisz koniecznie to załatwić.

Musisz koniecznie tam pójść.

²⁵ Zgodnie z koncepcją M. Grochowskiego przedstawioną w książce *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia*, Wrocław 1986, *niby* i *rzekomo* są partykułami.

²⁶ Mamy tu do czynienia z czasownikiem *musieć* o paradygmacie defektywnym, stąd użycie go w tekście w 3. osobie. Podobnie jest z czasownikiem *mieć*, który z racji wyrażanej modalności zapisywany jest w formie *miał*.

To, że nadawca wartościuje, zdradzają tzw. przysłówki oceniające. Informują one np. o wartościach estetycznych, moralnych, jednocześnie zdradzają określone emocje nadawcy. Np.:

szalowo	celująco	klawo
wybornie	znośnie	niesamowicie
biegle	nieszczególnie	wyśmienicie

Wiele przysłówek oceniających zawiera informację ‘tak jak powinien’, czyli w ocenie dopatrzeć się można postulatu określonych zachowań odbiorcy owej oceny. Takie powiązanie ocen ze znaczeniami modalnymi obserwuje się w przysłówkach:

należycie
odpowiednio
właściwie
pomyślnie

Nieobojętne modalnie są ponadto wyrażenia: *wcale, w ogóle*. Za ich pośrednictwem można zaakcentować, że przekazywana informacja jest prawdziwa — ‘nie sądz, że jest inaczej’.

W ogóle jej to nie interesowało.

Mogą ponadto służyć wyrażaniu dezaprobaty mówiącego dla pewnych spraw.

Przedstawione na wstępie definicje modalności informują, że w obręb analizowanego pojęcia włączana jest również emocjonalność. Istotnie, emocjonalność jest rodzajem postawy nadawcy względem treści zdania. Wśród przysłówek odnajdujemy wiele przykładów dobrego spełnienia wskazanej funkcji. Takim jest m.in. przysłówek *szczęśliwie*. Warto też wskazać na *niestety, wreszcie, nareszcie, w końcu, już, dopiero, przecież, jeszcze* wyrażających radość, żal, zniecierpliwienie, zdziwienie i temu podobne postawy.

Szczęśliwie zdążył przyjść na czas.
Niestety, nie zdążył przyjść na czas.
Wreszcie wyjechali.
W końcu mamy to już za sobą.
Dopiero teraz mi o tym mówisz?!
Przecież już ci to tłumaczyłam.
Jak długo *jeszcze* mam ci o tym przypominać?!

Jako znak postawy nadawcy względem treści zdania traktować można poza tym przysłówki gradacyjne, tj. takie, które wyrażają intensywność cechy, jej dostateczność czy kompletność. Byłyby nimi:

bardzo	średnio	trochę
mało	niedco	zbyt
za	nie dość	zbytnio
całkowicie	zupełnie	prawie

Znaczenia modalne wskazanych przysłówków ujawniają się m.in. w takich oto kontekstach:

Zanadto się przejmujesz tymi sprawami.

To mi *zupełnie* wystarczy.

Bardzo żeśmy to przeżyli.

Pozwalasz sobie na *zbyt* wiele.

Modalną wartość przysłówków można rozpoznać, badając ich związek z czasownikami. Eksperyment taki wykonała swojego czasu R. Grzegorzczkowska. Autorka wzięła pod uwagę dziesięć grup przysłówków i zbadała ich stosunek do czasownika *mówić*. Były to:

- 1) głośno, cicho, szybko, wolno
- 2) jasno, prosto, trudno, mętnie, obrazowo
- 3) dużo, mało, długo, krótko, rzadko
- 4) dobrze, źle, mądrze, głupio
- 5) późno, wcześniej, dawno, wczoraj
- 6) daleko, blisko — ‘w dużej / małej odległości’, wszędzie
- 7) niepotrzebnie mówił
- 8) ledwie mówił, prawie mówił, niemal mówił — ‘już prawie mówił, kiedy przerwano rozmowę’
- 9) tylko mówił, głównie mówił
- 10) podobno mówił, pewno mówił, na pewno mówił

Doszła do wniosku, że jedynie przysłówki typu *głośno* i *jasno* charakteryzują jakość czynności wyrażonej czasownikiem *mówić* i jedynie one tworzą z czasownikiem związek najściślejszy. Najluźniej połączone są z czasownikami przysłówki modalne. Są nimi te spod punktu 10. oraz te wszystkie, które są skrótami ukrytych predykcji, np. przysłówek *niepotrzebnie* oraz *tylko, głównie, prawie*. Przysłówek ten — w opinii Grzegorzczkowskiej — zawiera predykcję o całym fakcie wyrażonym przez orzeczenie, odnosi się do treści całego zdania, nie zaś do samej czynności wyrażonej czasownikiem (nie można o ten czasownik zapytać: *jak, gdzie, kiedy?*). A więc:

Niepotrzebnie mówił. = To, że mówił, było niepotrzebne.

Przysłówki spod 10. pełnią tę samą funkcję, co wykładniki trybu, a więc informują o realności, nierealności, prawdopodobieństwie itp. faktu komunikowanego przez zdanie. Autorka dodaje jeszcze, że te partykuły–przysłówki komunikują owo przekonanie mówiącego jeszcze precyzyjniej niż formy trybu.

W najnowszej *Gramatyce języka polskiego*²⁷ wskazane wyrażenia, tzn. *chyba, może, pewnie, pono, zapewne, jakoby, niby, rzekomo, widocznie, prawdopodobnie, istotnie*, zyskały miano modalizatorów, a ponadto status leksemów autosyntagmatycznych (składników wypowiedzenia), podobnie jak predykatyw. Modalizatory, warto to dopowiedzieć, odznaczają się znaczną swobodą szyku, tzn. mogą zajmować miejsce przed dowolnym składnikiem zdania.

Trochę inną rangę mają w wypowiedzeniu modalizatory w rodzaju: *czy, niech, nuże, oby*. Uchodzą one za leksemy synsyntagmatyczne (wykładniki relacji składniowych), tzn. łączące się obligatoryjnie z jakimś leksemem autosyntagmatycznym. Partykuła *czy*, tworząc pytania rozstrzygnięcia, wprowadza modalność i niepewności, i możliwości, i niewiedzy, a poza tym otwiera możliwość wyboru. Wybór ów realizuje się w odpowiedzi na pytanie. Partykuła *niech* tworzy rozkaz:

Niech pan to stąd zabierze.

także strukturę ze znaczeniem pogróżki:

Niech ja go tylko dorwę w swoje ręce.

Partykuła *oby* wyraża najczęściej życzenie, bywa też wyrazem pragnień, sugeruje ponadto zamiary:

Oby wszystkim to poszło na zdrowie.

Obyśmy mogli tam wreszcie odpocząć.

W języku potocznym znaczenia modalne bywają wyrażane nie tylko za pomocą wymienionych dotychczas środków, ale również za pomocą szeregu wyrażeń i zwrotów, często dodatkowo o charakterze ekspresywno-emocjonalnym. W zbiorze tych elementów sporządzonym przez J. Bralczyka²⁸ mamy przykłady zarówno na potwierdzenie *czyjejs pewnością*:

na mur
 głowę daję
 na sto procent

²⁷ *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, op. cit.*, s. 31, 37 i in.

²⁸ J. Bralczyk, *O leksykalnych wyznacznikach prawdziwościowej oceny sądów*, Katowice 1978.

założę się
zaręczam

jak i niedowierzania:

akurat
coś ty?!
nie mów!
nie może być!

także przypuszczenia i odczucia:

w tym coś jest
mam wrażenie
coś mi się wydaje
czuję
a gdyby tak
mówią
mówi się

ponadto przyzwolenia:

może i...
niech ci będzie itd.

Postawy modalne można odkryć, stosując procedurę wnioskowania. Zwykle przecież bywa tak — twierdzi J. Bralczyk — że wysuwając jakieś przypuszczenie, opieramy się na pewnych przesłankach. O istnieniu tych przesłanek na ogół się informuje, a zatem przypuszczeniu nadaje się charakter wnioskowania, jak w przykładzie:

Może wyjechał, skoro o to tak usilnie zabiegał.
Chyba już przyszedł, bo słyszałem jakieś hałasy.
Przyjdzie, skoro obiecywał.

Inna procedura pomagająca odsłonić postawę modalną nadawcy to argumentacja. Wspiera ona przede wszystkim perswazję. Inaczej mówiąc, perswazja, jako akt woliowy, powinna operować środkami przekonywającymi. Takim jest zdanie warunkowe, które — nawiasem mówiąc — w swej strukturze powierzchniowej może odbiegać od wzorca zdania warunkowego.

Proszę cię bardzo [jeżeli prośby nie spełnisz], z tego zrobi się skandal.
Przynies, to chłopcy ci to zrobią. [jeśli przyniesiesz, to]²⁹

²⁹ K. Pisarkowa, *Rozważania...*, *op. cit.*, s. 82.

Argumentacja może się skrywać w formie zdania oznajmującego. Takiego właśnie:

Nie masz pojęcia, jak bardzo podobasz mi się w fartuszkę.
Męczy mnie to wieczne stanie przy garach.

może użyć żona, jeśli pragnie skłonić męża, by zajął się obiadem — przekonuje K. Kleszczowa i K. Termińska.³⁰

Ten rejestr środków i sposobów wyrażania modalności miał nam posłużyć za dowód na to, że modalność nie jest jednolitą kategorią o ściśle określonych wykładnikach wyznaczających jedną klasę form językowych. Miał on również posłużyć za dowód istnienia kilku typów modalności czy różnych klasyfikacji tego pojęcia. W pewnych opracowaniach naukowych³¹ proponuje się mówić o modalności składniowej, albo inaczej, o modalności w planie komunikatywnym. Istotne staje się wówczas to, czy mówiący ujmuje swoją wypowiedź jako prostą konstatację (oznajmienie) czy pytanie, rozkaz lub życzenie. U podstaw tego podziału leży więc wzgląd na cel komunikatywny.

Modalności składniowej podporządkowana jest modalność leksykalna (leksykalno-semantyczna) oraz modalność morfologiczna (modus czasownika). Na takie podziały w wyrażaniu znaczeń modalnych, czyli na wiązanie wykładników modalności z płaszczyzną składniową (jako podstawowym czynnikiem formułującym predykację — zdanie), w dalszej zaś kolejności z płaszczyzną leksykalną, wskazywała ponadto K. Pisarkowa.³²

Na wstępie wykładu powiedzieliśmy, że modalność jest kategorią semantyczną, w jego podsumowaniu natomiast akcentujemy fakt, że jej wykładników należy szukać głównie w płaszczyźnie składniowej i leksykalnej. Nie ma w takim stwierdzeniu sprzeczności. Oba aspekty poświadczają potrzebę kompleksowego widzenia pojęcia modalności oraz eksponowania jej jako indywidualnego działania językowego zależnego od komunikacyjnego celu autora, a przez to i od innych komponentów aktu mowy, tym bardziej, że szerokie rozumienie modalności, które tu właśnie prezentowaliśmy, dopuszcza analizę językowych wykładników ocen i emocji mówiącego.

³⁰ K. Kleszczowa, K. Termińska, *Nakłaniające zdania aluzyjne*, „Język Polski”, 1983, z. 1-2, s. 37.

³¹ J. Svetlik, *K woprosu o sintaksiczeskoj modalnosti*, [w:] *Otázky. . .*, *op. cit.*, s. 127-33.

³² K. Pisarkowa, *Zur Problematik der Modalität*, [w:] *Otázky. . .*, *op. cit.*, s. 321-323.

RÉSUMÉ

L'article, prévu à vrai dire comme un cours destiné aux étudiants de la faculté des lettres, et surtout à ceux de la philologie polonaise, montre quels sont les jugements sur la modalité dans les travaux sur cette question qui se répètent le plus souvent et qui, par conséquent, peuvent être généralisés et devenir vérité des ouvrages didactiques. Les thèses que l'auteur de l'article reconnaît pour tels sont: 1. la modalité est une catégorie sémantique, 2. la modalité est un élément obligatoire de tout énoncé, 3. les indices les plus importants de la modalité se trouvent sur les plans syntaxique et lexical.

L'approche de la modalité présentée dans cet exposé est très large. La modalité est perçue comme une expression de l'attitude intellectuelle, volontaire et émotionnelle du destinataire face au contenu de l'énoncé et à la réalité. Cette attitude se manifeste dans l'acte de la communication, c'est-à-dire elle se rattache à tous ses composants, dont le destinataire, ce qui lui donne une dimension téléologique. L'auteur parle également de la nécessité d'élaborer une typologie de ce phénomène et du besoin de déplacer ses limites du niveau de la phrase au niveau du texte. La justesse de ses réflexions est solidement documentée à l'aide de plusieurs exemples.

